

NIEZŁY NUMER

czyli to i owo o tym i owym



NR 1/190 MIESIĘCZNIK, STYCZEŃ 2026
FANZIN – KRAKÓW, RUCZAJ
REDAKCJA – BARBARA KLIMASIŃSKA



Rok Nowy pogodny, zbiór będzie dorodny.



Zaczynamy kolejny rok, a zatem pierwszy w tym roku *NIEZŁY NUMER*.

A w nim;

- **MOTYW PRZEMIJANIA...**,
- **Mark Twain i >Nasz włoski przewodnik<**,
- **MORSEM BYĆ**,
- **Będziemy dłużej żyć.**

Na zakończenie **TO i OWO**, czyli dowcipy i humor rysunkowy.

Milej lektury życzę – *Barbara Klimasińska*



MOTYW PRZEMIJANIA...

BIBLIA – Motyw przemijania pojawia się w stwierdzeniu Boga, który, po popełnieniu przez Adama i Ewę grzechu pierworodnego, mówi o ludzkiej egzystencji *”prochem jesteś i w proch się obrócisz”*, podkreślając, jak kruche i ulotne jest ludzkie życie. Przemijanie i marność ludzkiego losu pojawiają się również w *Księdze Koheleta*, który uważa, że dobra doczesne są niczym, a człowiek nigdy nie zgłębi sensu istnienia. jedynie wiara i ufność wobec Boga, mogą mu pozwolić żyć godnie.

”Wielki Testament” – François Villon nawiązuje do średniowiecznego motywu vanitas. Porusza temat utraty sił vitalnych przez człowieka, utraty urody, starzenia się, niedoskonałości pamięci. W swym utworze wspomina: *„Ach gdzieś są niegdysiejsze śniegi!”*

”Hamlet” – William Szekspir snuje refleksje na temat przemijania i śmierci. Hamlet nie może pojąć, że *po człowieku nic nie zostaje*, nawet jeśli dużo w życiu osiągnął: *”Wszyscy tuczymy się na pokarm dla robactwa. Thusty król i chudy żebrak to tylko odmiana tej samej potrawy”*

„Faust” – Johann Wolfgang Goethe pisze „Chwilo trwaj, jesteś piękna” podkreślając odwieczne pragnienie człowieka do zatrzymania czasu w chwilach najszcześniejszych. Każdy z nas chciałby, aby wyjątkowe i niepowtarzalne chwile trwały na zawsze.

„Pan Tadeusz” – Adam Mickiewicz na emigracji wraca pamięcią do *”kraju lat dziecińczych”*, który już przeminął. Pragnie uciec od rzeczywistości do krainy swego dzieciństwa. Idealizuje ją, podkreślając równocześnie, że już jej nie ma (np. pisząc o „ostatnim zajeździe na Litwie”).

„Noce i dnie” – Maria Dąbrowska opisując losy rodziny Niechciców pokazuje, jak niepostrzeżenie płynie czas: *„Wszystko mija, a nic się nie zmienia. Po złotym tle wciąż płyną szare obłoki...”*

„Dolina Issy” – Czesław Miłosz powraca do krainy swego dzieciństwa, przypomina swoje pierwsze doznanie tajemnicy i dziwności świata, a także piękna istnienia. Miłosz z dystansu i tęsknoty wskrzesza krainę swego dzieciństwa, by snuć refleksję nad zagadnieniami istnienia i śmierci.

„Niech żyje bal!” – Agnieszka Osiecka nazywa życie *balem*, na który *„drugi raz nie zaproszą nas wcale...”*. Życie trwa tyle co taniec, więc trzeba je wykorzystać do końca, nawet jeśli przyszło żyć w trudnych czasach.





Mark Twain **Nasz włoski przewodnik** *(fragment)*

...Nie mogę się powstrzymać od poświęcenia przy tej okazji słów kilku Michałowi Aniołowi Buonarroti. Uwielbiam potężny geniusz Michelangela, człowieka, który był wielkim w poezji, wielkim w malarstwie, rzeźbie, architekturze, we wszystkim, czego się dotknął. Nie wynika stąd jednak, aby mnie miano Michałem Aniołem częstować na pierwsze i drugie śniadanie, na obiad, podwieczorek i kolację a oprócz tego drugie tyle razy w międzyczasie. Lubię we wszystkim różnorodność. Tymczasem na przykład w Genui wszystko zostało wykonane według planów Michała Anioła, w Mediolanie czego sam nie rysował lub nie malował, to rysowali i malowali jego uczniowie; jezioro Como przez niego zostało pomalowane, w Padwie, Weronie, Bolonii, Wenecji nie usłyszysz z ust przewodników nic innego, oprócz imienia Michelangela. We Florencji wszystko malował a prawie do wszystkiego sporządzał plany, do czego zaś osobiście twórczej nie przyłożył ręki, tam miał przynajmniej zwyczaj siadać na ulubionym kamieniu, aby się przyglądać rzeczom. Kamienie te naturalnie pokazywano nam i musieliśmy je także podziwiać. W Pizie wszystko jest wedle jego projektów z wyjątkiem starej wieży, ale i tę by mu na pewne przypisano, gdyby tak krzywo nie stała. On również, nie kto inny, projektował kościół św. Piotra, on projektował papieża, Panteon, mundury gwardii szwajcarów papieskich, regulację Tybru, Watykan, Koloszeum, Kapitol, skałę tarpejską, pałac Barberinich, kościół św. Jana laterańskiego, Kampanię, via Appia, siedem wzgórz Romy, łaźnie Karakalli, wodociąg Klaudiusza i Cloaca Maxima.

Nieśmiertelny stworzył wieczne miasto i malował w niem wszystko, co tylko było do pomalowania, chociażby rzeczoznawcy i książki wręcz przeciwnie twierdzili.

Przyjaciel mój dr Daniel zawołał też dnia jednego do przewodnika:

— Dosyć!... na miłość boską dosyć!... Ani słowa więcej!... To wszystko nic!... Powiedz po prostu, że Pan Bóg stworzył Włochy podług planów Michała Anioła.

Nigdy przez całe moje życie nie było mi tak lekko na sercu, nie doświadczyłem takiego ukojenia, takiego spokoju duszy, jak wczoraj, kiedy się dowiedziałem, że Michelangelo już umarł.

Pocieszając tę nowinę mamy do zawdzięczenia naszemu przewodnikowi. Oprawdzał on nas całymi milami wśród lasu malowideł i rzeźb w nieskończenie długich krążgankach Watykanu i znowu milami poprzez szeregi posągów i obrazów, w dwudziestu innych miejscach. Pokazał nam wielkie malowidło w kaplicy sykstyńskiej, freski, freski i freski w takiej ilości, że można by nimi pokryć całe sklepienie niebieskie, wszystko pędzla Michelangela. To też urządziliśmy sobie wreszcie i z tym także przewodnikiem tę samą zabawkę, za pomocą której udawało nam się już nieraz poskramiać ciceronów: poczęliśmy mu stawiać niedorzeczne pytania prostaczków. Istotom tym jednak brak wszelkiej przenikliwości, nie mają pojęcia o sarkazmie. Pokazując nam jakąś figurę, rzekł: — Statue bronzo.

Spojrzeliliśmy na rzeźbę obojętnie, doktor zaś spytał: — Michała Anioła?

— Nie. Nie wiem czyja.

Potem pokazał nam stare Forum rzymskie, a doktor znowu: — Michała Anioła?

Przewodnik wytrzeszczył na nas oczy, lecz odpowiedział: — Nie, tysiąc lat wcześniejse od jego przyjscia na swiat. Toż samo przy obelisku egipskim. — Michała Anioła?

— Oh! mon Dieu!... Dżentelmen, to jest o dwa tysiące lat starsze od Michel-Angela.

Ustawiczne tego rodzaju pytania tak go w końcu zniecierpliwiły, że chwilami zdawało się, jakby, z obawy przed nimi, lękał się nam pokazać coś jeszcze. Nieszczęśliwiec starał się dać nam do zrozumienia, że na Michała Anioła tylko za pewną część tego wszystkiego, co się znajduje na kuli ziemskiej spada odpowiedzialność, nie znalazł jednak u nas posłuchu.

Jakaś różnorodność wśród nadmiernych wysiłków oczu i mózgu w czasie oglądania tylu osobliwości, jest rzeczą nieodzowną — inaczej bylibyśmy chyba powariowali. Dlatego przewodnik musiał jeszcze czas pewien znosić zadawane mu przez nas męki. Jeżeli go to nie bawiło, tym gorzej dla niego, nas rozweselało diabelnie. (...)





MORSEM BYĆ

Lato minęło, a z nim kąpiele w plenerze. Co teraz? Może morsowanie? Korzyści z morsowania znane były już od 400 roku p.n.e. Hipokrates stosował zimną kąpiel całego ciała na zmęczenie, a Thomas Jefferson – zimną kąpiel stóp dla zdrowia. Niewątpliwie morsowanie to jeden ze sposobów, który może poprawić funkcjonowanie organizmu.

Zacznąć należy od rozgrzewki. Po około 20 minutach można wejść do wody /morze, jezioro, rzeka/ i przebywać w niej około 30 sekund. Po morsowaniu należy się oczywiście ogrzać!

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie – jak często morsować? Warto regularnie eksponować ciało na zimne kąpiele /1-3 dni w tygodniu/. Warto także wydłużać czas przebywania w wodzie, w miarę możliwości. /WK/

Będziemy dłużej żyć

Badania przeprowadzone przez Uniwersytet Cambridge wykazały, że codzienny dwudziestominutowy spacer wystarczy, aby zredukować ryzyko przedwczesnej śmierci o jedną trzecią. Naukowcy dowiedli również, że ludzie, którzy zaczęli prowadzić bardziej aktywny tryb życia dostrzegali znaczną poprawę zdrowia, a brak aktywności fizycznej (podobnie jak otyłość) może przyczynić się do przedwczesnej śmierci. 30 minut spaceru każdego dnia obniża ciśnienie krwi, w konsekwencji zmniejszając ryzyko zawału serca oraz innych przypadłości sercowo-naczyniowych, redukuje też ryzyko wystąpienia udaru o 27%.

Mózg starzeje się razem z człowiekiem i tak, jak ciało wymaga aktywności, aby zachować sprawność, toteż tak samo ważne są treningi mózgu. /WK/



Kochanie, jestem w niebie

Kochanie, jestem w niebie. Oni nie wierzyli, oni nie wierzą, że ja mogłem dostać się tam do Ciebie. Jestem w niebie, ooh, jestem w niebie.

Kochanie, jestem w niebie. Jestem w niebie. Chodzę po łąkach. Chodzę jak król. W oczach mam błysk. W oczach mam bunt. Niebo mnie wsysa tak, że już mnie nie widać, nie widać. Chodzę po łąkach, chodzę jak król.

Kocham cię razy miliard, razy miliard. Dostałem się do Ciebie, Ciebie. Jestem w niebie, w niebie, w niebie. Dostałem się do Ciebie, Ciebie. Jestem w niebie, w niebie. Kochanie, jestem w niebie.

Niebo mnie wsysa. Kocham Cię razy miliard, razy miliard. Dostałem się do Ciebie, Ciebie. Jestem w niebie, w niebie, w niebie. Dostałem się do Ciebie, Ciebie. Jestem w niebie, w niebie.

Gwiazda

Jest taka gwiazda na bezchmurnym niebie,
co się uśmiecha, gdy na nią patrzę,
lecz gdy choć myślą dotknąć ją pragnę...
odpływa, niknie, gaśnie.

Ciągle się zjawia na oka mgnienie,
uśmiech jej nie wiem co znaczy.
Mówią, że gwiazdy są jak kamienie,
ja jednak myślę inaczej.

Czasami w deszczu meteorytów
topi kosmiczne cierpienia,
Dlaczego Wenus z mojego mitu
nie słyszy mego westchnienia?

Inne ma cele, pragnienia inne,
niebieskie drogi przemierza.
Czym więc są dla niej wyznania dziwne?
Znów mnie uśmiechem uderza.





Z OSTATNIEJ
CHWILI

TO i OWO

Kochanie mam problem - mówi mąż do żony.

- Ależ kochanie, przecież jesteśmy małżeństwem, nie ty masz problem, tylko my.

- Ok, w takim razie moja sekretarka jest z nami w ciąży.



Po ukończeniu studiów prawniczych syn proponuje ojcu (staremu prawnikowi), że zastąpi go na jeden dzień w pracy, aby ten miał wolne po tylu latach harówki. Pod koniec dnia się spotykają i syn mówi:

- To było cudowne! Pierwszy dzień w pracy, a ja zakończyłem sprawę, którą ty ciągnąłeś przez ostatnie 5 lat!

- Też mogłem to zrobić już dawno temu, ale trzeba było opłacić twoje studia.

Facet trzyma teściową za nogi nad przepaścią i mówi...

- Mój tata swoją teściową utopił, mój dziadek swoją teściową udusił, a ja cię szanuję, to puszczę cię wolno!

W szkole pani wywołuje Jasia do odpowiedzi ustnej.

- Omów właściwości wody w stanie stałym.

- Nie mogę proszę pani.

- A to dlaczego?

- Bo woda w stanie stałym to jest lód, a lód to bardzo śliska sprawa...

